

Andrzej Chmielecki

Człowiek jako autonomiczna osoba

W artykule niniejszym próbuję określić na czym polega swoistość bycia człowiekiem, a w szczególności jakie są determinanty ludzkich zachowań i jakich ogólniejszych zasad determinacyjnych (typu determinizmu) są one przejawem. Swoistość ta – którą w języku ontologii wyraża kategoria autonomii ewokująca posiadanie własnych praw funkcjonowania – polega według mnie na byciu osobą, to jest samodzielną ontycznie istotą duchową, która choć ufundowana egzystencjalnie w tym co animalne, funkcjonuje wedle innych zasad niż obowiązujące w świecie zwierząt. Kluczem do świata osobowego jest mianowicie specyficznie duchowa kategoria sensu i związane z nią zasady racjonalności.

*Stanowisko jakie prezentuję nie daje się pomieścić w żadnej z orientacji występujących w ramach „sporu o człowieka”, gdyż jest ono właśnie próbą przewyżczenia tradycyjnie przeciwstawianych sobie ujęć, takich jak opozycja monizm-dualizm (resp. pluralizm), racjonalizm-irrationalizm czy determinizm-indeterminizm. Według mnie można być materialistą a zarazem uznawać nieredukowalność człowieka do zasobów pojęciowych fizyki i biologii, gdyż czym innym są pytania genetyczne, a czym innym esencjalne; można pogodzić tezę determinizmu z przyznaniem człowiekowi wolnej woli, gdyż „wolna” nie znaczy „dowolna”, lecz duchowo zdeterminowana; można też tak określić racjonalność, że w jej granicach da się pomieścić i rozum, i uczucia, i wiarę.**

1. Człowiek a zwierzę

1.1. Człowiek to hierarchicznie zorganizowana jedność układu somatycznego (wegetatywnego), psychicznego (animalnego) i duchowego (osobowego), przy czym każdy następny układ w tym szeregu jest ufundowany w poprzednim – może powstać i funkcjonować tylko pod warunkiem uprzedniego istnienia układu niższego rzędu: psychikę mogą posiadać tylko organizmy żywe, zaś wymiar duchowy może pojawić się tylko na fundamencie psychiki typu zwierzęcego, gdyż niezbędnym warunkiem zaistnienia wymiaru duchowego jest istnienie przedstawień zmysłowych.

* Więcej informacji na temat stosowanych przeze mnie w tym artykule pojęć, jak również szerszą argumentację na rzecz proponowanych rozwiązań, znaleźć można w dwu moich książkach *Problem autonomii ducha w perspektywie ewolucjonizmu*, Oficyna Akademicka, Warszawa 1995 oraz *Rzeczy i wartości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, a także w mającej się wkrótce ukazać w druku w wydawnictwie IFiS PAN pracy pt. *Między mózgiem i świadomością*.

Hierarchiczne uorganizowanie wspomnianych układów sprawia, że układ znajdujący się wyżej w hierarchii może w pewnym zakresie wpływać na funkcjonowanie układu niższego. Niemniej, każdy z nich jest autonomiczny względem pozostałych, gdyż funkcjonuje według odmiennych, właściwych dla siebie zasad: organizm biologiczny funkcjonuje na zasadzie *h o m e o s t a t u* o genetycznie zdeterminowanych wartościach równowagowych, psychika zwierzęca – którą dla odróżnienia od ludzkiej duchowości nazywał będę dalej *a n i m ą* – na zasadzie *a s o c j a c j i i o d r u c h ó w*, duch zaś na zasadzie *r o z u m i e n i a i r a c j o n a l n o ś c i*.

Ponieważ organizmy – tak zwierzęce, jak i ludzkie – funkcjonują w podobny sposób, nie rzutując na specyfikę bycia człowiekiem, w dalszych rozważaniach skupię się na przedstawieniu i wyakcentowaniu różnic pomiędzy psychiką zwierzęcą i ludzką duchowością, reprezentowaną przez takie kategorie, jak świadomość, wyobraźnia, intelekt czy rozum.

1.2. Animę cechuje zdolność do kierowania zachowaniem osobnika w oparciu o generowane w jego centralnym układzie nerwowym zmysłowe odwzorowania (reprezentacje) świata zewnętrznego, powstające w wyniku oddziaływania jakichś bodźców fizycznych na jego receptory zmysłowe. Bodźce te zostają najpierw w receptorach przekształcone w informacje, przez które rozumiem *z a r e j e s t r o w a n ą r ó ż n i c ę s t a n ó w f i z y c z n y c h* (np. stopnia pobudzenia sąsiednich komórek wrażliwych na dany typ bodźca), a które następnie zostają poddane przetwarzaniu przez odpowiednie ośrodki mózgu, co w efekcie prowadzi do powstania wspomnianych reprezentacji – integralnie traktowanych kolekcji informacji. Ponieważ wszystkie informacje zmysłowe – czy to wizualne czy akustyczne czy zapachowe – kodowane są w układzie nerwowym w podobny sposób, mianowicie pod postacią nieswoistych impulsów elektrycznych, zatem zbudowane z takich informacji reprezentacje wymagają różnicującej interpretacji. U zwierząt interpretacja ta opiera się bądź na wrodzonych mechanizmach behawioralnych (takich jak odruchy bezwarunkowe), bądź na uprzednio wytworzonych i zapamiętanych skojarzeniach (asocjacjach). W toku takiej interpretacji określone zostaje *z n a c z e n i e* danej reprezentacji, to jest jej „przekład” na coś, co bądź znajduje się w zasobach pamięci danego zwierzęcia, bądź jest od niego zależne (na przykład czynności motoryczne) oraz jej *w a g a* – czym odebrany bodziec jest dla potrzeb organizmu, określanych przez fizjologicznie generowane stany nierównowagi wewnętrznej (popędy). Jeśli dana reprezentacja okaże się popędowo neutralna, nie pociąga za sobą żadnych następstw, potraktowana zostaje jako „szum informacyjny”. W przeciwnym razie następuje jakaś reakcja behawioralna w postaci wrodzonych bądź wyuczonych odruchów.

Mamy tu więc do czynienia z interpretacją *w e w n ą t r z s y s t e m o w ą*, której podlega nie sam bodziec zewnętrzny, lecz jego finalna, wewnętrz-

systemowa właśnie reprezentacja, a podstawowym mechanizmem interpretacji są – również nie wyprowadzające poza samą animę – a s o c j a c j e reprezentacji, czyli specyficzne dla danego zwierzęcia, związane z jego indywidualną historią i wykorzystujące zasoby jego pamięci osobniczej związku następstwa czasowego pomiędzy reprezentacjami.

1.3. Podstawowa różnica pomiędzy zasadami działania układu duchowego i animalnego polega według mnie na odmiennych zasadach interpretacji informacji dostarczanych przez układy sensoryczne. Mianowicie, układ duchowy dokonuje najpierw interpretacji p r z e d m i o t o w e j swych zarejestrowanych pobudzeń zmysłowych (jakie jest obiektywne znaczenie powstałej reprezentacji, co o n a o z n a c z a), co wymaga odniesienia do świata zewnętrznego, a nie do aktualnego stanu czy minionej historii własnego organizmu. Na podstawie tej interpretacji przedmiotowej dochodzi następnie do interpretacji e g z y s t e n c j a l n e j ustalonego uprzednio stanu rzeczy, dokonywanej w kategoriach wartościujących, co może skutkować podjęciem odpowiedniej decyzji co do własnego zachowania. Również i ta interpretacja zasadniczo wyprowadza poza podmiot jej dokonujący, gdyż wymaga ona od niego pomyślenia o sobie jako o bycie osadzonym w rzeczywistości i liczącym się z tą rzeczywistością, w szczególności z konsekwencjami swych decyzji. W obu więc wypadkach mamy do czynienia z interpretacją transcendującą sam układ interpretujący.

1.4. Aby stwierdzoną wyżej odmienną wyrazić nieco precyzyjniej, wprowadzę pewien zespół pojęć; niektóre z nich mieć będą charakter ogólnontologiczny, inne zawężone będą do dziedziny bytu duchowego. Wyjdźmy od tego, że bytem jest coś co j e s t c z y m ś (posiada określoną naturę) i co i s t n i e j e w sposób właściwy dla tej natury.¹ To analityczne, immanentne pojęcie bytu można równoważnie wyrazić w ten sposób, że każdy byt posiada swoje zewnętrzne c z y n n i k i d e t e r m i n a c j i , to jest czynniki od których zależy to czym on jest, oraz zewnętrzne c z y n n i k i r e a l i z a c j i , od których z kolei zależy to, że on w ogóle zaistniał. Każdy z takich czynników determinacji stanowi bytowe u m o c o w a n i e danego bytu, zaś te czynniki realizacji, które stają się następnie efektywną częścią urzeczywistnionego przez nie bytu, stanowią jego f u n d a m e n t bytowy.

W ramach rzeczywistości duchowej można rozróżnić dwa pierwiastki – uprzedmiotawiające p r z e d s t a w i e n i a i czysto podmiotowe w y r a z y . Przedstawienia to spostrzeżenia, wyobrażenia, pojęcia oraz zbudowane

¹ Z uwagi na sposób istnienia ogół istniejących bytów można podzielić na realne, irrealne, nadrealne i idealne. Generującymi te człony zasadami podziału są: 1/ zdolność danego bytu do działania (moc sprawiania zmian) i 2/ jego możliwość bycia zmienionym przez działanie z zewnątrz. Realnym jest byt spełniający oba te warunki, nadrealnym – spełniający warunek pierwszy, ale nie drugi, irrealnym – spełniający warunek drugi ale nie pierwszy, idealnym – nie spełniający żadnego z nich.

na ich podstawie sądy. Ich cechą charakterystyczną jest to, że nie są one ważne jako takie, lecz w swej funkcji reprezentowania czegoś, odsyłania do czegoś; słowem – są one jedynie znakami. Natomiast fenomeny wyrazowe – akty, postawy, uczucia, dążenia, itp. – nie mają charakteru znaków, do niczego nie odsyłają, są tym czym są.

Każdy z tych dwu pierwiastków posiada właściwe dla siebie umocowanie bytowe w czymś bardziej od niego samodzielny. Domniemane przez jakiś podmiot umocowanie bytowe czegoś co zostało przez ten podmiot zidentyfikowane jako bytowo niesamodzielne – to jest jako coś czego obecność jako bezpośredniego datum świadomości nie tłumaczy się sama przez się, lecz wymaga umocowania w czymś innym, czego istnienie trzeba założyć – określam mianem *s e n s u*. Sensem przedstawienia poznawczego na przykład – czymś czego istnienie musimy założyć aby przedstawienie to było przedstawieniem *c z e g o ś*, tj. aby miało sens właśnie – jest przedmiot bądź stan rzeczy wyznaczony przez treść tego przedstawienia.

Operacją poznawczą za pomocą której konstytuowane są sensory, jest *r o z u m i e n i e*.

1.5. Po tych objaśnieniach pojęciowych możemy powiedzieć, żeowość u człowieka polega na zdolności rozpoznania i *s t o t y* reprezentacji zmysłowych, to jest na zdolności uświadomienia sobie, że reprezentują ona coś innego (że są odwzorowaniem *czegoś*), i na wypływającej stąd umiejętności *r o z u m i e n i a*, to jest intelektualnego przejścia od reprezentacji do tego co reprezentowane w drodze poznawczej konstytucji stanu rzeczy wyznaczonego przez te reprezentacje². Ów stan rzeczy, jako ukonstytuowany na podstawie wewnątrzsystemowo generowanych reprezentacji oraz kompetencji danego podmiotu, stanowi *p r z e d m i o t o w y s e n s* tej reprezentacji. Konstytucja takich przedmiotowych sensów to etap poznawczy interpretacji tego, co bezpośrednio dane układowi duchowemu. Następnie ów przedmiotowy sens może – choć nie musi – zostać odniesiony do stanów wyrazowych danego podmiotu, w wyniku czego określony zostaje *s e n s e g z y s t e n c j a l n y* tego co dane, stanowiący zwieńczenie etapu interpretacji egzystencjalnej.

Ponieważ człowiek uzależnia swe postępowanie od ustalonych przez siebie sensów, przeto można powiedzieć, że w dziedzinie duchowej to właśnie kategoria sensu jest zasadą determinacyjną, a mechanizmem działania istot duchowych jest ustanawianie bądź uchwytywanie aczasowych, treściowych *z w i ą z k ó w s e n s u*, w szczególności związków pomiędzy sensa-

² Zdolność przejścia od reprezentacji do tego co reprezentowane jest równoważna temu, że reprezentacja staje się dla jej podmiotu znakiem czegoś. Możemy więc powiedzieć, że istoty duchowe cechuje zdolność do posługiwania się kategorią znaku.

³ Jak pokażę dalej, przy ustanawianiu takich związków sensu kierujemy się zasadami racjonalności.

mi przedmiotowymi i sensami egzystencjalnymi.³ A ponieważ to sam podmiot jest twórcą sensu, przeto determinacja o której mowa, jest autodeterminacją ducha przez to co duchowe (= przedstawione), a nie przez świat zewnętrzny czy stany animalne, które mogą jedynie w a r u n k o w a ć akty duchowe, współkształtując sytuację decyzyjną, ale ich nie d e t e r m i n u j ą .

1.6. Z nadrzędnego systemowo usytuowania układu duchowego wynika, że winien on móc sprawować kontrolę nad aktywnością animy. Warunkiem takiej kontroli jest ś w i a d o m o ś ć , czyli stan bycia poinformowanym o tym, co dzieje się na poziomie animalnym. Tak rozumiana świadomość związana jest według mnie z istnieniem krótkoterminowej p a m i ę c i o p e r a c y j n e j , to jest struktury do której trafiają „kopie” bieżących stanów psychicznych, będąc z tego poziomu dostępnymi układowi duchowemu.⁴ Obszar pamięci operacyjnej jest więc czymś w rodzaju wspólnego ogniwa pomiędzy układami animalnym i duchowym. Nie tylko umożliwi on wgląd w stany animy, ale stanowi nadto jedyny kanał, poprzez który układ duchowy odbiera informacje o świecie zewnętrznym. Jako istoty duchowe nie mamy bowiem innego dostępu do rzeczywistości, niż poprzez interpretację własnych stanów psychicznych.

Ponieważ wszelka pamięć jest jedynie biernym magazynem śladów pamięciowych, informacje w niej zawarte same nie działają (są irrealne), mogą co najwyżej być tym co d a n e układowi duchowemu. W konsekwencji, zmysłowo-popędowe stany animalne nie wywołują żadnych nieuchronnych następstw w sferze duchowej i dlatego układ duchowy cechuje swego rodzaju suwerenność względem sfery animalnej: winien się z nią liczyć, gdyż jedynie poprzez nią może wejść kontakt z zewnętrzną rzeczywistością, ale to od niego samego zależy, czy i jak treści animalne zostaną spożytkowane. Takie usytuowanie układu duchowego względem animalnego sprawia, że jest on bytem n a d r e a l n y m , przez co rozumiem to, że może on być podmiotem działania, nie może natomiast b y ć z m i e n i o n y przez działanie z zewnątrz, ze strony tego co realne, może co najwyżej pod ich wpływem zmienić s i ę .

2. Pojęcie osoby

2.1. Duch ludzki, przez który w świetle powyższych wywodów rozumieć należy nie jakąś ezoteryczną, niematerialną substancję, lecz ufundowane w tym co psychiczne centrum sterujące działające na zasadzie uchwytowania bądź ustanawiania sensu i związków sensu, to jest na zasadzie rozumienia i racjonalności, istnieje w formie czystego „Ja”. Po pierwsze, to,

⁴ Innymi słowy twierdzą, że uświadomione mogą być jedynie treści pobierane przez układ duchowy z pamięci operacyjnej, to jest kopie przeżyć, a nie bezpośrednio doznawane przeżycia psychiczne jako takie.

cofunkcjonalnie stanowi nadrzędne, zwierzchnie centrum sterujące, to kategoriaalnie nic innego jak podmiot aktów.⁵ Po drugie, owo duchowe „Ja” nie jest związane z żadną konkretną treścią ani z poczuciem tożsamości, to jedynie synonim najwyższego w hierarchii, zwierzchniego centrum sterującego. To Ja coś robię bądź czuję – ja, a nie coś we mnie. Duchowe Ja może być więc tylko podmiotem (źródłem, sprawcą, tym co pierwsze) swych aktów poznawczych, nigdy przedmiotem.⁶ Czysto duchowe Ja należy w związku z tym odróżniać od „ja” psychofizycznego, które dla tego pierwszego już może być przedmiotem. Po trzecie, Ja duchowe jest czymś prostym (nie można w nim wyróżnić żadnych prostszych elementów, części składowych), w odróżnieniu od ja psychofizycznego, na które składają się charakter, temperament, zasób pamięci, obraz własnego ciała, itp.

Innymi słowy, duchowe Ja nie ma charakteru substancjalnego, jest czystą formą (w sensie arystotelesowskiej *energeia*). Forma ta nie istnieje jednak bez odpowiedniej *hyle* – zarówno tej, w której jest egzystencjalnie ufundowana (animalny *substrat* ducha), jak i tej, którą jest „wypełniona” jako swą treścią, a na którą składają się przedstawienia duchowe (spostrzeżenia, wyobrażenia, pojęcia, przekonania) i duchowe fenomeny wyrazowe (postawy, uczucia, akty woli i wartościowania).

Jedność aktowego „Ja” oraz przynależnych do niego (traktowanych przezeń jako własne) duchowych treści – w tym przekonań o charakterze aksjologicznym – stanowi osobę.

2.2. Genetycznie, duch poprzedza w człowieku osobę. Jakoż, w początkowym okresie swego istnienia (zarówno w sensie filozoficznym i ontogenetycznym) duchowe Ja spełnia wyłącznie funkcje usługowe względem potrzeb witalnych, ma instrumentalny charakter narzędzia osiągania celów animalnych. W okresie tym jest ono już wprawdzie podmiotem epistemicznym, zdolnym do przedmiotowego stosunku do rzeczywistości, nie jest jednak jeszcze podmiotem w sensie aksjologicznym, to jest podmiotem wartościowań. O istocie wyposażonej w takie poznawcze zdolności można powiedzieć, że jest animal rationale, a więc w dalszym ciągu zwierzęciem, choć zwierzęciem szczególnym, zdolnym do poznawczego uprzedmiotawiania oraz świadomego oceniania, a więc tym samym do zachowań sensownych. Nie jest to jeszcze natomiast osoba, to jest. samodzielna istota duchowa. Aby osiągnąć etap bycia osobą, ów „animal rationale” musi posiadać zdolność do swoiście duchowych motywacji, wyrażonych w kategoriach pewnych nadmysłowych

⁵ Przez „kategorię” nie należy tu oczywiście rozumieć słowa „Ja”. Fenomen jaźniowości ma charakter przedjęzykowy. Trzeba już istnieć jako pewne Ja i posiadać samoświadomość aby móc zrozumieć znaczenie tego słowa, ono tylko nazywa coś już istniejącego.

⁶ Epistemologicznie rzecz biorąc jest to więc Ja transcendentalne.

przedstawień (idei). Dopiero mogąc się oprzeć na tym co duchowe człowiek może się wyemancypować spod władzy impulsów popędowych (którym na płaszczyźnie tego co uświadomione odpowiadają kategorie odczuwanych potrzeb i interesów), usamodzielnąć względem sfery czysto witalnej; słowem, uzyskać autonomię jako istota duchowa właśnie. W funkcjonowaniu osoby to co duchowe (idee, przekonania) przestaje spełniać rolę służebną względem sfery witalnej, jak to ma jeszcze miejsce u dziecka, stając się czynnikiem autodeterminacji ducha.

Aktywność osoby zdeterminowana jest zatem podwójnie: przez uniwersalne, formalne zasady racjonalności – zasadniczo takie same dla wszystkich istot duchowych – oraz przez idee i przekonania, które stanowią o tożsamości i odmienności danej osoby jako określonego indywiduum.⁷

Osoba jednak to coś więcej niż subiektywne indywiduum duchowe, to również nieodłączny od niej, istniejący dla niej i dzięki jej duchowej aktywności sensotwórczej „kosmos wewnętrzny” – generowany przez jej przekonania porządek sensów i związków sensu. Osoba nie należy w związku z tym do obiektywnego porządku b y t u , lecz do subiektywnie konstytuowanego, ale *transsubiektywnego* porządku b y c i a , czyli podmiotowo-przedmiotowego s t o s u n k u do tego co jest. („Przestrzenią wszechświat ogarnia mnie i pochłania jak punkt; myślą ją go ogarniam”, jak pisał Pascal). Z drugiej strony, osobą można stać się tylko w ramach jakiejś już istniejącej w s p ó l n o t y osób, tj. w ramach pewnego uniwersum symbolicznego – stając się osobami jesteśmy kształtowani przez wytworzone przez wcześniejsze pokolenia język, tradycję, obyczaje, normy, etc, które w dużej mierze stają się następnie częścią nas samych. Dzięki nim osoba posiada wymiar ponadindywidualny, przynależy do rozmaitych całości społecznych i myśli kategoriami takich całości, uosabiając tym samym różne role – jest na przykład zarazem mężczyzną, ojcem, nauczycielem, socjalistą, wegetarianinem, pacyfistą, Polakiem.⁸ Oznacza to wzniesienie się od myślenia kategoriami interesu własnego do myślenia szerszymi kategoriami interesu zbiorowego i uniwersalnych wartości.

3. Wartości i idee wartości

3.1. Stwierdziłem wcześniej, że wartościowaniu podlega pewien przedmiotowy sens, tj. uprzednio poznawczo ukonstytuowany – dający się opiso-

⁷ Zasady, o których mowa, stanowią odpowiednik praw przyrody, jakim podlegają obiekty fizyczne, zaś idee i przekonania – odpowiednik warunków początkowych. Razem wzięte, umożliwiają one przewidywanie zachowań ludzkich. Zachowania ludzkie są tedy przewidywalne tylko w tej mierze, w jakiej są one racjonalne.

⁸ Na marginesie – słowo *persona* oznacza po łacinie maskę, którą zakłada aktor grający jakąś rolę.

wo scharakteryzować, posiadający pewną rzeczową treść – przedstawiony stan rzeczy (obiekt, zdarzenie, zachowanie, etc). Ale wszak nie wszystkie stany rzeczy podlegają wartościowaniu. Musi zatem istnieć jakiś czynnik sprawiający, że pewne stany rzeczy (na przykład zachowania ludzkie) podlegają wartościowaniu, a inne (na przykład grawitacyjne przyciąganie się ciał) nie. Co to za czynnik? Spróbuję udzielić odpowiedzi na to pytanie przy założeniu, że istnieją uniwersalne, wspólne dla wszystkich ludzi zasady wartościowania (a w konsekwencji, uniwersalne wartości).

Wartościowanie jest operacją, którą formalnie można opisać jako zastosowanie pewnego operatora „aksjologicznego”, który działając na jakiś przedstawiony stan rzeczy jako na swój argument, przekształca go w stan aksjologicznie walentny (nie-neutralny). Ściślej mówiąc, istnieją według mnie dwa takie operatory. Pierwszy z nich to dwustanowy, kardynalny operator *r e l e w a n c j i o* wartościach własnych „plus” i „minus”, konstytuujący odpowiednio wartości pozytywne i negatywne. Operator drugi to wielostanowy, porządkujący operator *g r a d a c j i*, przypisujący wartości uzyskanej za pomocą pierwszego operatora odpowiednie miejsce (na przykład „wysokość”) w ramach uniwersum wartości, pozwalający zatem usytuować daną wartość pośród innych wartości.

Powstaje pytanie od czego zależą wartości własne tych operatorów. Otóż sądzę, że jest to *o b i e k t y w n i e z a c h o d z ą c y s t o s u n e k*, w jakim stan rzeczy danego rodzaju pozostaje do *c z ł o w i e c z e ń s t w a* bądź jakiegoś jego aspektu.⁹ Jeśli dany stan rzeczy jest z nim zgodny, jest wartością pozytywną; jeśli jest niezgodny – jest wartością negatywną; jeśli nijak się do niego nie ma, jest aksjologicznie neutralny. Ten stosunek zgodności jest pewną odmianą homomorfizmu. Dziedzina wartości jest tedy dziedziną stanów rzeczy homomorficznych z człowieczeństwem.¹⁰ W ramach tego stosunku momentem stałym jest człowieczeństwo, natomiast zmiennymi są rozmaite stany rzeczy w świecie. Można więc powiedzieć, że relacja jakiegoś stanu rzeczy do człowieczeństwa jest czynnikiem determinacji odpowiedniej wartości, natomiast tworzenie takich stanów rzeczy jest czynnikiem realizacji wartości, urzeczywistnieniem *d ó b r*.¹¹ Wartość zostaje urzeczywistniona ilekroć zaistnieje

⁹ Człowieczeństwo to zespół tych właściwości, bez których człowiek nie byłby tym czym jest. Składa się więc na nie zarówno fakt, że człowiek jest istotą cielesną jak i duchową, że posiada wolną wolę, jest wrażliwy na wartości, działa na podstawie posiadanej wiedzy, itp.

¹⁰ Przykład. Ponieważ podstawą funkcjonowania istot duchowych jest poznawanie świata, przeto wiedza – wraz z tym, co ją konstytuuje: prawdziwością, pewnością, uzasadnieniem, etc. – oraz z tym, co do niej prowadzi, co jej zdobywanie ułatwia (oświatą, szkolnictwem, wolnością badań naukowych – jest wartością pozytywną, a wszystko, co hamuje postęp wiedzy (obskurantyzm, ingerencja cenzury, inkwizycja piętująca „nieprawomyślność”, itp.), jest wartością negatywną.

¹¹ Należy rozróżniać wartości i dobra – np. przyjaźń jako taką i moją przyjaźń z M.K. S. Wartość

jakiś stan rzeczy homomorficzny z człowieczeństwem, niezależnie od tego, czy relacja ta jest przez kogoś poznawczo rozpoznana. Na tym polega obiektywność wartości. Są one takie a nie inne niezależnie od tego, czy nam się to podoba czy nie. Są one nie mniej obiektywne niż prawa przyrody, które również są czymś określonym, niezależnym od tego czy jest ktoś kto je poznaje i jakie są wyniki tego poznania. Inne podobieństwo między wartościami i prawami przyrody polega na tym, że tak jednych, jak i drugich nie można zmienić. W mojej terminologii oznacza to, że tak wartości, jak prawa przyrody są bytami i d e a l n y m i .

Faktycznie przez ludzi dokonywane wartościowania bynajmniej nie zawsze są umocowane w człowieczeństwie; często zdeterminowane są one przez coś specyficznego dla poszczególnej jednostki bądź grupy osób. Tam gdzie w grę wchodzi dobro z istoty swej umocowane w konkretnej osobie bądź grupie osób (a nie w istocie człowieka) nie mamy do czynienia z wartościami, lecz z i n t e r e s a m i . Kategoriami interesu myślimy wówczas, kiedy mamy na względzie dobro (w szczególności korzyść) własne lub grupy osób z którymi się identyfikujemy bądź za których czujemy się odpowiedzialni (naród, społeczność lokalna, rodzina, pracownicy firmy, klan, mafia, itp.), bez względu na to, jak się ono ma do osób trzecich, tj. czy to, co jest dobrem dla nas, jest też dobre dla innych ludzi. Kategorie te nie wykluczają się, lecz krzyżują – może być zarówno tak, że to, co jest w czymś interesie stanowi też wartość (np. życie), jak i tak, że wchodzi w konflikt z wartościami (np. kłamstwo).¹²

3.2. Człowieczeństwo nie jest prostą jakością, ma wiele aspektów. Z drugiej strony, zróżnicowane są też typy sytuacji w świecie zewnętrznym. W związku z powyższym odpowiednie homomorfizmy mogą występować zarówno w ramach odniesienia różnych typów sytuacji w świecie do tego samego aspektu człowieczeństwa, jak i w ramach odniesienia tej samej sytuacji do różnych jego aspektów, generując tym samym klasy różnych wartości. W konsekwencji, w uniwersum wartości można wyróżnić na przykład wartości h e d o n i c z n e (związane z przyjemnością zmysłową, to jest z posiadaniem określonych zmysłów), w i t a l n e (związane z posiadaniem ciała – życie, zdrowie, sprawność fizyczna, itp.), u t y l i t a r n e (związane z celowym charakterem zachowań ludzkich środki osiągnięcia celów autotelelicznych), d u c h o w e (np. poznawcze bądź estetyczne), związane z duchową zdolnością rozumienia, oraz o s o b o w e , wymagające osobowego zaangażowania, czynnego zajmowania postaw (np. wierność, wspaniałomyśl-

to pewien abstrakt (powszechnik, przedmiot ogólny), konstytuowany przez stosunek i s t o t y jakiegoś stanu rzeczy do istoty człowieka. Natomiast dobrem jest każdy jednostkowy przejaw tego istotowego stosunku, a więc pewien konkretny stan rzeczy w świecie.

¹² Kryterium tego, czy coś jest wartością czy tylko interesem, stanowić może imperatyw kategoryczny Kanta.

ność). Klasyfikacje takie dotyczą treści („materii”) wartości. Można też jednak dokonywać podziału uniwersum aksjologicznego z uwagi na pewne wyróżniki formalne, czy na związki wzajemne pomiędzy wartościami. Podziałem takim jest na przykład *h i e r a r c h i z a c j a* wartości z uwagi na przypisywaną im wysokość. Świat wartości jest hierarchiczny, przy czym kryterium wysokości wartości stanowi stopień w jakim stan rzeczy generujący daną wartość jest homomorficzny z człowieczeństwem. Im więcej aspektów człowieczeństwa znajduje wyraz w danym stanie rzeczy, w im większym stopniu bądź zakresie on je angażuje, tym wyższa jest odpowiadająca mu wartość.¹³

Przedstawiona wyżej koncepcja wartości uzasadnia następującą tezę: wartością najwyższą a zarazem bezwzględną, tj. nie wymagającą już umocowania w niczym innym – i w tym sensie absolutną – jest samo człowieczeństwo. Jakoż, człowieczeństwo jest, po pierwsze, istotą pewnego stanu rzeczy – bycia człowiekiem. Z drugiej strony, spośród wszystkich możliwych stanów rzeczy jest ono w największym stopniu homomorficzne z człowieczeństwem, gdyż jest z nim po prostu identyczne. A jeśli tak, to człowieczeństwo – a więc pewien obiektywny stan rzeczy charakteryzujący byt ludzki i jego status w całości bytu – nie jest „tylko” tym, co wszelkie wartości dopiero umożliwia, ich umocowaniem; samo ono jest też wartością, i to wartością z wszystkich możliwych najwyższą.

W ten sposób zagwarantowana zostaje ostatecznie autonomia osoby jako suwerena, tj. nie tylko jako podmiotu aktów poznawczych, ale i jako podmiotu swych wyrazowych wartościowań, jako że przy takim ujęciu ostatecznym umocowaniem fenomenów wyrazowych nie jest nic pozaludzkiego, lecz ludzka samowiedza.¹⁴

3.3. Rola wartości w życiu ludzkim związana jest z tym, że człowiek posiada wolną wolę, oraz z tym, że życie ludzkie polega na działaniu, tj. zmienianiu rzeczywistości, tworzeniu nowych stanów rzeczy. Tworząc określone stany rzeczy, tym samym najczęściej wchodzimy w relacje ze świa-

¹³ Stwierdzenie wyższości jakiejś wartości nad inną nie jest wyrazem wartościowania – wartościowania dotyczą faktycznych bądź wyobrażonych stanów rzeczy, a nie wartości. Tę obiektywną hierarchię należy więc odróżniać od przedkładania jednej wartości nad inną, dawania jej priorytetu w swej strategii życiowej; słowem, od subiektywnego preferowania. Z drugiej strony, obok wysokości wartości należy odróżnić jej wagę, związaną ze stopniem fundamentalności odpowiedniego aspektu człowieczeństwa. W ślad za tym rozróżnieniem idzie rozróżnienie dwu różnych hierarchii wartości, uszeregowanych bądź według wysokości, bądź według wagi. Dla przykładu: życie nie jest wartością najwyższą, jest natomiast wartością najważniejszą, bo najbardziej fundamentalną.

¹⁴ Dotyczy to również sytuacji, kiedy za stwórcę człowieka i wartości uznaje się Boga, choć pozornie zdaje się to pozbawiać osobę statusu suwerena, gdyż człowiek ma wówczas nad sobą Pana, któremu winien posłuch. Ale przecież twórcą i de i Boga jest człowiek, człowiek odczuwający potrzebę Absolutu. Potrzeba ta jest ugruntowana w nadrealnym statusie egzystencjalnym osoby. Jakoż, homomorficzne z tym co nadrealne może być jedynie coś również nadrealnego. To nadrealność osoby jest zatem tym aspektem człowieczeństwa, który determinuje idee wartości absolutnych – tak w wersji ateistycznej, jak i religijnej.

tem wartości. Ponieważ zaś jesteśmy wolni, od nas ostatecznie zależy jaki kierunek nadamy swym działaniom, co w ich wyniku zaistnieje. Wartości stanowią więc zarówno motywację naszych działań, czynnik wyzwalający i ukierunkowujący je, jak i układ odniesienia dla oceny ich rezultatów. Dlatego też, charakteryzując zasady działania osoby, stwierdziłem, że wartości stanowią źródło motywacyjne jej działania.

Musimy to teraz uściślić – źródło to stanowią nie wartości jako takie, lecz jakoś poznawczo określone (przedstawione), to jest i d e e wartości, a więc pewne sensory przedmiotowo-egzystencjalne, ukonstytuowane na podstawie odpowiednich przekonań. To nie wartość sama „działa” motywującą na osobę, to raczej osoba pozwala – bądź nie – motywować się przez uchwycone przez siebie wartości. I dlatego właśnie może być p o d m i o t e m swego działania.

Aby więc wartości mogły stanowić źródło aktywności ludzkiej, muszą zostać przedstawione, wprowadzone w horyzont ludzkiej świadomości. Potrzeba do tego dwojako skierowanej aktywności poznawczej jakiegoś podmiotu. Po pierwsze, uchwycona musi być przezeń istota jakiegoś stanu rzeczy, musi on go rozumieć. Po drugie, musi on dysponować pewną samowiedzą, pewną ideą człowieka. Jeśli któregoś z tych momentów braknie, nie przejawia się też subiektywnie (a jest to warunek dla bycia źródłem działania konieczny) żadna wartość.¹⁵ Nie jest przy tym czymś koniecznym f a k t y c z n e zaistnienie jakiegoś mającego podlegać wartościowaniu stanu rzeczy w świecie, wystarcza jego subiektywne przedstawienie. Jest tak dlatego, że czynnikiem konstytutywnym wartości jest istota jakiegoś stanu rzeczy, a nie jego faktyczne istnienie. Dlatego też już samo wyobrażenie bądź pomyślenie jakiegoś stanu rzeczy – np. jako możliwego celu działania – może doprowadzić do przejawiania się wartości i do jej motywacyjnego zafunkcjonowania.¹⁶

Logika wartościowania jest więc następująca. Najpierw pewien przedstawiony stan rzeczy konfrontowany jest w umyśle podmiotu tego przedstawienia z posiadaną przezeń ideą człowieka. Konfrontacja ta ma charakter kognitywny, nie musi być jednak procesem przebiegającym w świadomości. Natomiast jej wynik znajduje już swój wyraz w stanach świadomych, przejawiając się w nich w postaci ocen i postaw wartościujących skierowanych na dany stan rzeczy. W konsekwencji ów stan rzeczy prezentuje się nam jako

¹⁵ To dlatego małe dzieci, które nie posiadają jeszcze samowiedzy, są zasadniczo ślepe na świat wartości i muszą być kierowane przez dorosłych.

¹⁶ Jest to okoliczność bardzo ważna dla możliwości racjonalnego działania. Gdyby dla konstytucji wartości niezbędne było faktyczne zaistnienie jakiegoś stanu rzeczy, niemożliwe byłoby w zasadzie żadne działanie celowe oraz związana z tym odpowiedzialność. Celowe działanie zakłada wszak realizację czegoś czego jeszcze nie ma, co jeszcze nie istnieje, co jest tylko wyobrażone. Gdyby więc wartość mogła się nam przejawiać dopiero po urzeczywistnieniu jakiegoś stanu rzeczy, działania swe musielibyśmy podejmować w aksjologicznej próżni, na oślepię, nie wiedząc czy to, co w ich wyniku powstanie, będzie wartościowe, czy nie.

pozytywnie bądź negatywnie wartościowy, tj. jako dobro (*resp.* zło) określonego rodzaju. Może to się stać jedynie na gruncie określonej kompetencji aksjologicznej podmiotu – dysponowania przezeń pewną ideą człowieka.

Odwołanie się do posiadanej idei człowieka stanowi zatem jedyny źródłowy sposób poznawania wartości. Adekwatność poznawcza sądu wartościującego jakiś stan rzeczy uzależniona jest od adekwatności żywionej przez nas idei człowieka, stanowiącej umocowanie tego wartościowania. Rozbieżności w tym względzie stanowią wytłumaczenie faktycznie istniejącego w kulturze pluralizmu aksjologicznego.

4. Racjonalność

4.1. Człowiek pojęty jako osoba to nie po prostu egzemplarz pewnego gatunku biologicznego; to istota, poprzez aktywność której zaistniał – i dla której istnieje – nowy wymiar rzeczywistości, mierzony nie jednostkami substancji, czasu i przestrzeni, lecz jednostkami *logosu* i *ratio*. W przeciwieństwie do animy, której źródło aktywności stanowią popędy (egzogennie generowane stany nierównowagi), a więc pewne potrzeby witalne, i która funkcjonuje na zasadzie związków następstwa czasowego (asocjacji), tym co wprawia w ruch osobę stanowią uznawane przez nią wartości (a więc pewne idee wartości), a funkcjonuje ona na zasadzie ustanawiania bądź uchwytowania aczasowych związków znaczeniowych i związków sensu.¹⁷ Innymi słowy, osoba funkcjonuje na zasadzie właściwie rozumianej racjonalności.

Mówię „właściwie rozumianej”, gdyż obiegowe rozumienie tego terminu jest stanowczo zbyt wąskie – jako z definicji nieracjonalne traktuje na przykład emocje. Tymczasem strach, radość, nienawiść etc., same w sobie nie są ani racjonalne ani nieracjonalne, podobnie jak nie są nimi pojęcia i przekonania, z kolei często ryczałtem zaliczane do dziedziny tego co racjonalne. Strach może być stanem jak najbardziej racjonalnym, jeśli istnieją odpowiednie powody po temu, a przekonanie może z kolei być irracjonalne. Rzecz w tym, że kategoria racjonalności nie dotyczy poszczególnych elementów życia duchowego, lecz r e l a c j i pomiędzy nimi.

Łacińskie słowo „ratio” ma wiele znaczeń, niekoniecznie związanych z rozumem, jak to sugeruje inny pochodzący od niego termin – „racjonalizm”. „Ratio” to również połączenie, stosunek, proporcja, wzgląd na coś, odniesienie do czegoś. W fenomenie racjonalności chodzi nie tyle o rozum, ile o r o z u m i e n i e , zdolność uchwytowania związków pomiędzy jakimiś

¹⁷ Mogą to być na przykład związki przesłanki i wniosku, intencji i czynności, celu i środka, celu i wartości, czy rozmaite związki hierarchiczne pomiędzy wartościami.

elementami, łączenia ich w całość. Dlatego też racjonalność można określić jako zdolność istot duchowych konstytuowania sensu i związków sensu – czyli rozumienia – oraz postępowania opartego na tym rozumieniu.¹⁸

Jak już wiemy kategoria sensu odnosi się zarówno do dziedziny przedstawień (reprezentacji *c z e g o ś*), jak i do dziedziny duchowych fenomenów wyrazowych (uczuć, postaw, intencji, dążeń), a przez to i do celowych działań¹⁹. Pozwala ona w związku z tym powiązać w spójną, jednolitą całość poznawanie świata i działanie w tym świecie. Te dwie strony ludzkiego bycia są od siebie wzajemnie zależne, nie może być jednego bez drugiego. Poznawanie nie byłoby możliwe bez leżących u jego podstaw fenomenów wyrazowych – postaw, dążeń – bo poznawanie to nie bierne rejestrowanie informacji, lecz czynne zachowanie się wobec tego, co jest dla nas niewiadomą – eksperymentowanie, tworzenie nowych pojęć, stawianie hipotez, konstruowanie teorii za pomocą których można lepiej niż dotychczas uporządkować i wyjaśnić dane doświadczenia. Wszystko to zaś jest działalnością celową, nakierowaną na urzeczywistnianie wartości poznawczych. Z drugiej strony, duchowe fenomeny wyrazowe są niesamodzielne względem poznawczych, zakładają już istnienie pewnych poznawczych przedstawień – dążyć na przykład można tylko do czegoś, co już jakoś zostało wstępnie przedstawione za pomocą pewnych reprezentacji.

Kategorię racjonalności można więc odnosić do tego tylko, co stanowi taką jedność czy splot przedstawień poznawczych i duchowych fenomenów wyrazowych. Jest ona uprawniona w odniesieniu do różnych aspektów rzeczywistości ludzkiej (kultury), nie można jej natomiast stosować ani do świata animalnego, ani do świata jako całości.

4.2. Choć naiwny realizm (nastawienie „naturalne”) cechujący nasze życie codzienne mówi nam co innego, jako osoby żyjemy w wirtualnym świecie sensów, czego wyrazem jest choćby to, że „wyssane z palca” plotki którym damy wiarę, mogą w równym stopniu mieć wpływ na nasze postępowanie jak rzetelna wiedza.

¹⁸ Fakt, że racjonalność jest zdolnością nie oznacza, że wszelkie ludzkie zachowania są racjonalne, lecz że człowiek z istoty swej jest w stanie postępować racjonalnie. Nie ma więc sprzeczności pomiędzy tezą, iż człowiek jest istotą racjonalną, i stwierdzeniem, że ludzie nie zawsze postępują racjonalnie. Człowiek jako istota duchowa jest wolny, ma zdolność kierowania swym zachowaniem, może więc to czynić w różny sposób, niekoniecznie racjonalny. Ale postępować racjonalnie może dlatego tylko, że jest wolny, gdyż racjonalność zakłada zdolność dokonywania wyborów, ustalania celów, dobierania do nich odpowiednich środków, itd. Okoliczności zewnętrzne mogą warunkować zachowanie osób, ale go nie determinują. Gdyby postępowanie ludzi było całkowicie zdeterminowane przez czynniki pozaduchowce, o racjonalności nie mogłoby być mowy.

¹⁹ Celowość jest szczególnym przypadkiem sensowności, a związek celu i środka – szczególnym przypadkiem związku sensu. Człowiek nie dlatego jest istotą racjonalną, że potrafi działać celowo; przeciwnie – może postępować celowo dlatego, że jako istota duchowa jest istotą racjonalną. Zachowania celowe to zachowania oparte na uchwytywaniu związków sensu pomiędzy jakimś istniejącym stanem rzeczy, stanem który chcemy osiągnąć, wartościami które chcemy zrealizować, oraz środkami, które należy w tym celu zastosować. Słowem, do zachowań celowych zdolna jest tylko istota potrafiąca uchwytywać związki sensu.

Konstituowanie sensu i związków sensu ma zawsze charakter hipotetycznego domniemania, polega bowiem na interpretacji dostępnych podmiotowi danych, interpretacji takich może zaś być wiele. Nie ma oczywiście żadnej gwarancji, że nasze interpretacje są trafne. Gdyby chodziło o czystą kontemplację, z jaką mamy na przykład do czynienia przy obcowaniu z dziełami sztuki, nie musielibyśmy się tym przejmować, w takiej bowiem sytuacji dowolność interpretacji niczym dramatycznym nie grozi. Rzecz w tym jednak, iż w tym świecie który usiłujemy poznać i zrozumieć, musimy także żyć i działać. Działając w nim, musimy się z nim liczyć. Dlatego też drugą, obok sensu, podstawową kategorią racjonalności jest kategoria r e a l i z m u – tym co konstytutywne dla racjonalności jest zarówno s e n s o w n o ś ć , jak i l i c z e n i e s i ę z r z e c z y w i s t o ś c i ą .

Dzięki zdolności konstituowania sensu i związków sensu żyjemy duchowo w irrealnym, transsubiektywnym świecie przedstawionym, w rzeczywistości wirtualnej. Dzięki postawie realizmu zyskujemy samowiedzę, że świat przedmiotów przedstawionych jest tylko modelem świata obiektywnie istniejącego. Światy te tym bardziej sobie odpowiadają, im prawdziwsze są nasze przekonania. W konsekwencji, wymóg liczenia się z rzeczywistością sprowadza się do wymogu opierania swych zachowań nie na przekonaniach po prostu, lecz na przekonaniach uzasadnionych, słowem – n a w i e d z y .

4.3. Gdyby wszystkie wchodzące w grę przekonania były wiedzą, ocena działań pod kątem racjonalności byłaby sprawą prostą: bardziej racjonalne jest działanie oparte na większej wiedzy. Niestety sprawa jest bardziej skomplikowana, gdyż przekonania nie zawsze stanowią wiedzę. Praktyki magiczne mające sprowadzić deszcz, pielgrzymowanie do cudownych miejsc mające spowodować ozdrowienie, itp., są wprawdzie – jeśli ich wykonawcy są przekonani że mogą być skuteczne – zachowaniami sensownymi. Ale czy są racjonalne? Prowadzi nas to do pytania, czy w kategoriach racjonalności mogą być oceniane również same przekonania. Odpowiedź może być tylko jedna – oczywiście mogą, są wszak jednością pewnej treści poznawczej (propozycjonalnej) i wyrazowego fenomenu asercji.

Przekonanie jest racjonalne jeśli jest uzasadnione, bądź jeśli jest lepiej uzasadnione od konkurencyjnych. Jako n i e r a c j o n a l n e można w związku z tym określić przekonanie nieuzasadnione, natomiast jako i r r a c j o n a l n e – przekonanie żywione pomimo znanych racji na rzecz przekonania konkurencyjnego. Przez uzasadnienie należy przy tym rozumieć racje rzeczowe, „obiektywne”.

Pojęcie obiektywności odnosić można zarówno do fenomenów wyrazowych (postaw, zachowań) jak i do dziedziny przedstawień poznawczych. Na obiektywność postawy, a więc pewnego fenomenu wyrazowego, składają się takie czynniki jak bezstronność, uczciwość, rzetelność intelektualna.

W toku przedmiotowo zorientowanego poznawania musimy zneutralizować wszystkie względy niepoznawcze – osobiste, ideologiczne, światopoglądowe, religijne, trzymać na wodzy myślenie życzeniowe. Służą temu samowiedza, metodologia, krytyka. Natomiast obiektywność przedstawień poznawczych – pojęć i argumentów – polega na tym, że są one stosowne, *adekwatne* do danej dziedziny przedmiotowej.²⁰

A skąd wiadomo jakie pojęcia i sposoby argumentacji są, a jakie nie są stosowne dla poszczególnych dziedzin przedmiotowych? Czy nie zależy to od uprzedniej wiedzy o naturze rzeczywistości? A jeśli tak, to co gwarantuje obiektywność tej wiedzy? Cóż, gwarancji być nie może. Nie znaczy to jednak, że wszystko uchodzi. W poznaniu nie ma wprawdzie nic ostatecznego, zdarzają się rewolucje w pojmowaniu poszczególnych dziedzin przedmiotowych, ale pewne rozstrzygnięcia natury ontologicznej i epistemologicznej są zbyt dobrze ugruntowane – poświadczone przez owocność poszczególnych paradygmatów badawczych, przez postęp poznawczy (coraz lepsze, dokładniejsze i głębsze rozumienie), wzrastającą jedność i spójność wiedzy, jej technologiczną skuteczność, itp. – aby ustalenie jakie podstawowe kategorie poznawcze, sposoby poznawania i argumentacji, zasady wyjaśniania, itp., są, a jakie nie są stosowne, było niemożliwe.

Z drugiej strony, możliwe jest pewne wewnątrzteoretyczne czy meta-teoretyczne kryterium obiektywności, mianowicie kryterium *k o h e r e n - c j i*, to jest spójności znaczeniowej systemów pojęciowych stosowanych przez poszczególne dyscypliny poznawcze. Spójność znaczeniowa występuje wówczas, gdy w przekonaniach swych posługujemy się jednolitym systemem wzajemnie definicyjnie powiązanych pojęć (np. w odniesieniu do zjawisk fizycznych *s i ł a , r ó w n o w a g a , m a s a , e n e r g i a , p r ę d k o ś ć , c z a s , p r z e s t r z e ń , p r z y s p i e s z e n i e , r u c h , t e m p e r a t u r a , p r z y c z y n a*), w konsekwencji czego również przekonania wyrażone za pomocą tych terminów są ze sobą powiązane – np. uznanie jednego pociąga za sobą uznanie bądź odrzucenie innego. Nie może w związku z tym być racjonalnym przekonanie w którym występuje termin nie związany z innymi terminami adekwatnymi dla danej dziedziny.

4.4. Związki znaczeniowe to jednak nie wszystko. Jakoż, pojawia się trudność związana z kwestią relacji pomiędzy terminami (*resp.* sądami) opisowymi i wartościującymi, gdyż dziedziny te wydają się być logicznie niewspółmierne. Toteż znana jest dobrze negatywna odpowiedź w tej kwestii:

²⁰ Adekwatność to pojęcie słabsze od prawdziwości. Na przykład koncepcja eteru – sprężystego, nieważkiego, przezroczystego ośrodka w którym, jak sądzono, rozchodzi się światło – choć okazała się fałszywa, miała jednak charakter obiektywny, gdyż zjawisko fizyczne wyjaśniała przy pomocy pojęcia czegoś fizycznego. Nie może być natomiast obiektywnym przekonanie, że procesy organiczne przebiegają w sposób celowy, gdyż kategoria celowości odnosi się tylko do dziedziny bytów duchowych.

między „jest” a „powinno być” nie ma l o g i c z n e g o przejścia, z tego co jest nie wynika logicznie to, co być powinno, ze zdań opisowych nie można wydedukować zdań normatywnych czy, szerzej, wartościujących.

Dlaczego jednak wynikanie logiczne ma być czymś o co należałoby tu zabiegać? Dlaczego jego niezachodzenie ma być czymś podejrzanym czy wręcz dyskwalifikującym, jako że często w dyskusjach tego rodzaju stosuje się argument typu *non sequitur*? W dziedzinie sądów opisowych waga wynikania związana jest z tym, że przy prawdziwości przesłanek gwarantuje ono prawdziwość konkluzji. Innymi słowy wartością poznawczą tu uzyskiwaną jest uzasadnienie sądu. W naszym przypadku tak rozumiane uzasadnienie nie wchodzi w grę, bo uzasadnić mamy wszak postawę wartościującą, a nie opisową. Uzasadnienie którego poszukujemy polegać musi więc na czymś innym niż na znalezieniu racji logicznej dla sądu wartościującego, musi ono bowiem móc połączyć w spójną całość porządek przedstawięń i porządek fenomenów wyrazowych, czego na gruncie logiki dokonać nie można – logika jest studium z w i ą z k ó w z n a c z e n i o w y c h , zawężona jest więc z istoty swej do dziedziny samych reprezentacji, tymczasem my rozważamy tu sytuacje które charakteryzuje „skażenie” porządku reprezentacji przez fenomeny wyrazowe takie jak postawy i intencje podmiotu.

Otóż, jak już wiemy, istnieje kategoria która jest w stanie spójnie połączyć ze sobą reprezentacje i fenomeny wyrazowe, mianowicie kategoria sensu – sens mogą wszak posiadać zarówno twory znakowe (np. nazwy i zdania) jak i akty, postawy, działania. Tak więc problem związku między tym co jest i tym co być powinno to domena nie logiki, lecz racjonalności.²¹ Tutaj zaś uzasadnianiem nie jest już znajdowanie racji logicznej dla sądów wartościujących, lecz znajdowanie umocowania bytowego duchowych fenomenów wyrazowych (intencji, aktów woli, motywacji) determinujących kierunek dążeń ludzkich. Jeśli potrafimy racjonalnie uzasadnić – a nie tylko psychologicznie wyjaśnić przez wskazanie subiektywnego *sic iubeo* – dlaczego dążymy do jakiegoś celu, co jest jego umocowaniem, tym samym dysponujemy racją pozwalającą prawomocnie przejść od tego co jest do tego co być powinno. Stanów tych nie spaja ze sobą analityczny związek znaczeniowy, lecz syntetyczny związek sensu związany z jakąś ideą wartości. Ponieważ zaś wartości – a tym samym również to co p o w i n n o być – są, jak wskazywałem wcześniej, umocowane w czymś co j e s t , mianowicie w człowieczeństwie, pozwala to sprowadzić dyskurs o wartościach do zasadniczo

²¹ Logika w szerokim sensie (nie ograniczona do logiki formalnej) jest teorią związków znaczeniowych, natomiast racjonalność związana jest z dziedziną związków sensu. Otóż związki znaczeniowe są pochodne względem związków sensu. Oznacza to, że logika jest wtórna względem racjonalności. Dlatego też związek pomiędzy logiką a racjonalnością jest odmienny niż się z reguły przypuszcza: nie dlatego jesteśmy racjonalni, że potrafimy logicznie myśleć, lecz odwrotnie – potrafimy logicznie myśleć dlatego, że jesteśmy istotami racjonalnymi.

p o z n a w c z e g o , rozstrzygalnego na gruncie racji poznawczych pytania o to, kim jest człowiek.

5. Pogranicza racjonalności

5.1. Dotychczasowe rozważania dotyczyły sytuacji, których istotnym składnikiem jest poznanie, umożliwiające oparcie zachowań o wiedzę. Ale są też sytuacje, kiedy to nie zachodzi, kiedy wyznacznikiem postępowania nie jest poznanie rzeczywistości. Jest tak np. w dziedzinie myślenia metafizycznego, a ogólniej mówiąc w tych obszarach myślenia, w ramach których przekonań nie można poznawczo uzasadnić.²² Czy przeto w odniesieniu do tych sfer aktywności można stosować kategorię racjonalności?

Kiedy z jakichś względów przekonania nie mogą być poznawczo uzasadnione – bo na przykład dziedzina relewantna dla danego typu przekonań jest z natury swej niepoznawalna (np. hipotetyczne istnienie życia pozagrobowego), bądź kiedy pytania do niej się odnoszące są przy aktualnym stanie wiedzy i świadectw empirycznych poznawczo nierozstrzygalne (np. istnienie cywilizacji pozaziemskich) – wówczas racjonalna jest postawa sceptycyzmu, tj. wstrzymanie się od zajęcia stanowiska w danej sprawie. Niestety, w rozlicznych sytuacjach życiowych m u s i m y zająć jakieś stanowisko mimo braku przekonujących racji, musimy podejmować decyzje w warunkach niepewności. Mamy wówczas do czynienia z u s t a n o w i e n i e m sensu w sytuacji, kiedy niemożliwe jest jego poznawcze u c h w y c e n i e . Toteż częściej od sceptycyzmu występuje postawa dogmatyzmu bądź fideizmu – zajęcie stanowiska w sytuacji braku przekonujących racji poznawczych na jego rzecz. Co można powiedzieć o racjonalności takiej postawy? Nie oznacza ona przecież, że rezygnuje się tu z jakichkolwiek uzasadnień, choć nie są to uzasadnienia poznawczo prawomocne – np. cechujące magiczno-mitologiczne pojmowanie rzeczywistości wnioskowanie przez analogię, powoływanie się na objawienie, tradycję, opinię autorytetów czy „racje serca”.

²² Metafizykę odróżniam od ontologii. Ta druga zajmuje się „bytem jako bytem”, jego najogólniejszą strukturą i własnościami, podczas gdy metafizyka mówi nadto o istnieniu rzeczywistości nadrealnej (Bóg, Absolut, Transcendencja itp.), o zasadzie wszechrzeczy, celu, do którego zmierza świat, i tak dalej. Ontologia uprawiana jest w podobnym jak nauka, obiektywistycznym nastawieniu, różniąc się od niej w zasadzie tylko poziomem ogólności i nieempirycznym charakterem swych pojęć i twierdzeń, i stanowiąc niejako dopełnienie naukowego obrazu świata. Jest ona w każdym razie dziedziną myślenia pretendującego do tego, aby być czystym poznaniem, i choć nie jest nauką szczegółową, to jest z nauką współmierna. Natomiast metafizyka stanowi kontrpropozycję, alternatywę, wyzwanie dla nauki, a źródłem jej nie jest potrzeba poznawczego uprzedmiotowienia, lecz egzystencjalnego sensu. Podczas gdy ontologia jest konstytucją świata rzeczywistego, to metafizyka jest projektem pewnego świata możliwego – takiego, w którym człowiek jako istota duchowa czułby się „u siebie”, w którym odnalazłby nie ufundowanie, lecz umocowanie swego bycia.

Nasuwa się tu następująca odpowiedź. Kiedy określamy człowieka jako istotę racjonalną, można to rozumieć bądź słabiej jako zdolność istot ludzkich uchwytywania (ustanawiania) p o s z c z e g ó l n y c h z w i ą z k ó w sensu, redukując tym samym racjonalność do wymogu sensowności, bądź mocniej, dodając do tego dodatkowo wymóg liczenia się z obiektywną rzeczywistością, co zachodzi wówczas gdy nasze przekonania poznawcze są spójne oraz rzeczowo uzasadnione. Zatem tam gdzie przekonania nie mogą być uzasadnione poznawczo, ani uzgodnione z innymi twierdzeniami, mamy do czynienia z racjonalnością słabszą, połowiczną – sensownością. Dostosowujemy wówczas swe postępowanie do ustanowionych związków sensu, generowanych przez nasze przekonania metafizyczne, będące wyrazem myślenia życzeniowego.

5.2 Racjonalność wymaga spłotu – dopełniania się, jedności – fenomenów wyrazowych i przedstawień poznawczych. Może to być jednak osiągnięte dwojako. Albo tak, że fenomeny wyrazowe zostają dopasowane do przedstawień, tj. podporządkowane bądź zamierzonym celom poznawczym bądź uzyskanym wynikom poznawczym, albo tak, że to przedstawienia zostają dopasowywane do fenomenów wyrazowych, które w takiej sytuacji stają się czynnikami determinacji odpowiedniej sytuacji znakowej, zaś aktywność intelektualna staje się myśleniem życzeniowym. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z r a c j o n a l i z m e m, prymatem wiedzy nad wiarą, dominacją rozumu nad uczuciami, wolą, intuicją. W drugim – jedynie z r a c j o n a l i z a c j ą, z parapoznawczym, bo mierzącym w dostarczenie p r a w d o światu i człowieku, ale nie będącym rezultatem poznania, usensownieniem fenomenów wyrazowych.²³

Dziedziną takiej parapoznawczej aktywności w której subiektywny aspekt wyrazowy nie może być – i to z powodów zasadniczych – zneutralizowany, w której determinującą rolę odgrywa to co osobowe, jest właśnie dziedzina myślenia metafizycznego – magii, mitu, religii, ideologii, poezji, metafizyki w sensie ścisłym. Mówiąc ogólnie, chodzi o wszystkie te typy narracji, których przedmiot obejmuje bądź dotyczy – jeśli nie wyraźnie, to przynajmniej *implicite* – człowieka jako istoty duchowej, tak że niezależnie od literalnego przedmiotu tego dyskursu można powiedzieć *de te fabula narratur*.

Racjonalizm, zakładający liczenie się z rzeczywistością, nie musi bynajmniej implikować akceptacji faktycznie istniejącego świata w wymiarze aksjologicznym, zgody nań. Będąc istotami ziemskimi nie musimy bynajmniej być przyziemni. Jeśli rzeczywistość nas w jakichś swych aspek-

²³ Racjonalizacja jest dość szczególnym przypadkiem racjonalności, mianowicie racjonalnością *ex post*. Dokonujemy jej dlatego, że jako istoty duchowe skazani jesteśmy niejako na życie w świecie uchwytywanych bądź ustanawianych przez siebie sensów.

tach czy fragmentach nie zadowala, możemy tworzyć idee jakiejś innej – lepszej, wartościowszej – organizacji tego świata, a następnie próbować je urzeczywistniać. Natomiast fideizm jest w tym sensie niezgodą na świat realny, że zaprzecza on, aby był to jedyny istniejący świat, aby był wszystkim co istnieje. I głosi – poprzez akt wiary – istnienie innego wymiaru rzeczywistości, niedostępnego naturalnemu ludzkiemu poznaniu. Jest to głęboko ludzka, dramatyczna próba wzbogacenia świata rzeczywistego, uznanego nie tyle za ontycznie niewystarczający – niesamoistny bądź niesamodzielny – ile za niezadowalający, i to nie w szczegółach, lecz jako taki.

Ecce homo.

